

ROBERT MAJZNER  
(AKADEMIA IM. JANA DŁUGOSZA W CZĘSTOCHOWIE)\*

## Abisyńskie i hiszpańskie obserwacje Oddziału II SGWP w zakresie mobilności i zaopatrzenia wojsk na polu walki 1935–1939

**Streszczenie.** W połowie lat trzydziestych XX w. polski wywiad wojskowy prowadził działania rozpoznawczo-obszernicze odnośnie do wojny włosko-abisyńskiej oraz wojny domowej w Hiszpanii. Obydwa konflikty traktował jako potencjalnie cenne źródło informacji z zakresu ewolucji sztuki wojennej – w aspektach: technicznym, taktycznym oraz operacyjnym. W efekcie pozyskał również liczne materiały na temat mobilności wojsk na polu walki oraz ich zaopatrywania w warunkach bojowych. Niestety większość z nich została zbagatelizowana przez Sztab Główny Wojska Polskiego, a pozostałych nie był w stanie zrealizować słabo rozwinięty przemysł.

**Słowa kluczowe:** wojna włosko-abisyńska, wojna domowa w Hiszpanii, Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego, Wojsko Polskie, wywiad wojskowy, motoryzacja wojska, zaopatrzenie wojska na polu bitwy.

**D**eterminowany położeniem geopolitycznym schemat pracy ewidencyjnej wywiadu wojskowego II Rzeczypospolitej praktycznie przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego nie uległ istotnym zmianom, opierając się na przeświadczeniu, że zdecydowanie priorytetowym zadaniem powinno być pozyskiwanie informacji na temat Niemiec i Rosji Radzieckiej/ZSRR. W tym celu przede wszystkim na ich terytorium starano się rozbudowywać sieć placówek wywiadowczych, dodatkowo organizując również tzw. placówki limitroflowe, tzn. ulokowane w państwach z nimi sąsiadujących. W okresie pokoju zasadniczo pełniły one funkcję pomocniczą, jednak po wybuchu wojny, w związku ze spodziewanym paraliżem sieci podstawowej, miały przejść cały ciężar działań operacyjnych<sup>1</sup>.

---

\* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, e-mail: r.majzner@ajd.czyst.pl.

<sup>1</sup> Placówki limitroflowe względem Niemiec ulokowane były we Francji, Szwecji, Danii, Austrii, Holandii i Czechosłowacji, a względem Rosji Radzieckiej/ZSRR – w Turcji, Rumunii, Estonii, Finlandii, Persji, Japonii i na Łotwie. Spośród bogatej literatury ogólnej na temat działań wywiadu II RP

W połowie lat trzydziestych XX w. odpowiedzialny za prowadzenie operacji informacyjno-wywiadowczych Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego (dalej: SGWP) podjął działania rozpoznawcze w trzech rejonach geograficznych, które z punktu widzenia interesów II Rzeczypospolitej oraz jej sił zbrojnych formalnie nie powinny wywoływać większego zainteresowania. Systematycznie komplikująca się sytuacja międzynarodowa sprawiła jednak, że włoską agresję na Abisynię, wojnę domową w Hiszpanii oraz wojnę japońsko-chińską potraktowano jako potencjalnie cenne źródło informacji z zakresu ewolucji sztuki wojennej i to zarówno w aspekcie technicznym, jak i taktycznym oraz operacyjnym. Zdecydowano tak, gdyż w każdym z powyższych konfliktów, choć w różnym stopniu, zaangażowały się największe mocarstwa, co mogło zapowiadać wybuch w nieodległej przyszłości konfliktu na szeroką skalę (europejską lub światową). Wojna abisyńska mogła więc posłużyć do obserwacji włoskiej techniki i sztuki wojennej, wojna domowa w Hiszpanii – niemieckiej, włoskiej, radzieckiej i francuskiej, a wojna japońsko-chińska – przede wszystkim japońskiej, radzieckiej, amerykańskiej i niemieckiej. W związku z tym, że mniej więcej w tym samym czasie naczelne władze wojskowe II RP podjęły decyzję o wdrożeniu szeroko zakrojonego programu rozbudowy i modernizacji sił zbrojnych<sup>2</sup>, Oddział II SGWP został równocześnie zobowiązany do pozyskania możliwie jak najwięcej informacji w powyższych kwestiach, zwracając szczególną uwagę na możliwości taktyczno-operacyjne tzw. broni szybkich, czyli związków pancerno-motorowych i lotnictwa.

W przypadku wojny abisyńskiej centrala polskiego wywiadu wojskowego dysponowała zasadniczo dwoma źródłami informacji, ustanowionymi bezpośrednio w związku z wybuchem konfliktu<sup>3</sup>. W połowie października 1935 r. pod

---

przeciwko Niemcom i ZSRR – *vide m.in. L. Gondek, Wywiad polski w III Rzeszy 1933–1939. Zarys struktury, taktyki i efektów obronnego działania wywiadu polskiego w Niemczech hitlerowskich*, Gdańsk 1975; A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939*, Warszawa 2000; R. Majzner, *Polski wywiad wojskowy wobec polityki III Rzeszy 1933–1939. Militarne aspekty polityki III Rzeszy w świetle analiz Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, Toruń 2006; P. Kółakowski, *Czas próby. Polski wywiad wojskowy wobec groźby wybuchu wojny w 1939 roku*, Warszawa 2012, s. 213; A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996; W. Włodarkiewicz, *Przed 17 września 1939 roku. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych 1921–1939*, Warszawa 2002; K. Paduszek, *Zajrzeć do mózgu Lenina. Wywiad II Rzeczypospolitej a postrewolucyjna Rosja*, Łomianki 2016.

<sup>2</sup> *Vide m.in. E. Kozłowski, Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1974.

<sup>3</sup> Odnosnie do genezy i przebiegu konfliktu w: J. Godlewski, *Agresja włoska na Abisynię w latach 1935–1936: przebieg działań i próba oceny krytycznej*, cz. 1, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969, nr 2, s. 378–380; *idem*, *Agresja włoska...*, cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969, nr 3–4, s. 414–420; *idem*, *Agresja włoska...*, cz. 3, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1970, nr 1, s. 313–340; *idem*, *Agresja włoska...*, cz. 4, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1970, nr 2,

przykrywką korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej do Abisynii wysłano z misją obserwacyjną rtm. dypl. Władysława Dziewanowskiego<sup>4</sup>. W tym samym czasie zapadła również decyzja o reaktywowaniu nieobsadzonego od 1926 r. Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie RP w Rzymie i powierzeniu jego kierownictwa mjr. dypl. art. Cezaremu Niewęglowskiemu<sup>5</sup>. Oficjalny charakter jego misji spowodował jednak, że *de facto* jedynym istotnym, bo pierwszorzędnym źródłem informacji stała się misja rtm. W. Dziewanowskiego. Mjr C. Niewęglowski w praktyce zdany był bowiem wyłącznie na oficjalne komunikaty włoskiego Sztabu Generalnego, innych attachés wojskowych akredytowanych w Rzymie oraz prasę, które wobec zarządzanej przez włoskie władze blokady informacyjnej cechowały się ograniczoną efektywnością, podobnie zresztą jak relacje oficerów przebywających wówczas na stażach w Italii<sup>6</sup>. Charakteryzując dostępne źródła informacji, w raporcie do szefa Oddziału II SGWP płk. dypl. Tadeusza Pełczyńskiego pisał więc: „Wszelkie źródła informacyjne legalne, jak sztaby, literatura fachowa, wydawnictwa i prasa – są niemal zupełnie zamknięte, względnie jałowe. Sposoby mniej lojalne, jak rozmowy z oficerami i z osobami poinformowanymi (faszyści, politycy, urzędnicy, przemysłowcy, dziennikarze), oraz wymiana zdań z attachés wojskowymi innych państw i członkami korpusu dyplomatycznego, dają informacje skąpe, niepewne, mylne, ponieważ pierwsza kategoria tych ludzi znajduje się pod groźbą najsurowszych kar, druga, jako korzystająca z tych samych mniej więcej źródeł, co tutejsza placówka, sama jest mało poinformowana. Wobec powyższego melduję, że zaspokojenie zainteresowań naszych resortów

---

s. 266–285; J. Solarz, *Afryka Wschodnia 1935–1941*, Warszawa 2003; D. Nicolle, R. Ruggeri, *The Italian Invasion of Abyssinia 1935–1936*, [b.m. i r.]; A. Bartnicki, *Agresja włoska na Etiopię*, Warszawa 1964; idem, *Pierwszy front II wojny światowej*, Warszawa 1971; idem, *Konflikty kolonialne 1869–1939*, Warszawa 1971; F. Joseph, *Wojny Mussoliniego*, Warszawa 2012.

<sup>4</sup> Decyzja o wysłaniu rtm. W. Dziewanowskiego zapadła najprawdopodobniej 8 X 1935 r., z chwilą zatwierdzenia przez szefa Oddziału II SGWP płk. dypl. Tadeusza Pełczyńskiego wytycznych misji. *Wytyczne*, Warszawa 8 X 1935 r., Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Sztab Główny Wojska Polskiego [dalej: SGWP], sygn. 616.214, k. 1. Przebieg służby wojskowej rtm. W. Dziewanowskiego w: Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie [dalej: CAW], Kolekcja Akt Personalnych [dalej: AP], sygn. 3058; T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. II, Warszawa 2011, s. 57–60; *Polska dyplomacja wojskowa 1918–1945*, t. IV (*Personel wojskowych placówek dyplomatycznych*), Warszawa 2015, s. 41–43; P. Stawicki, *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1997, s. 82.

<sup>5</sup> Decyzja w sprawie reaktywacji placówki i wyznaczenia mjr. C. Niewęglowskiego attaché wojskowym zapadła 9 X 1935 r. Placówkę miał objąć z dniem 29 X. Biuro Personalne MSWojsk., L. 1879/Tjn.II-1, Warszawa 9 X 1935 r., CAW, Biuro Personalne Ministerstwa Spraw Wojskowych [dalej: BP MSWojsk.], sygn. I.300.18.333, karta bez paginacji. Odnośnie do organizacji pracy rzymskiego attachatu wojskowego w: R. Majzner, *Attachaty wojskowe II Rzeczypospolitej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, wyd. 2, Częstochowa 2014, s. 381–388.

<sup>6</sup> W latach 1935–1936 m.in. mjr Jerzy Michał Łucki. *Vide*: Mjr J. Łucki, *Sprawozdanie ze stage'u w Italii*, Warszawa 14 X 1935, AAN, SGWP, sygn. 616.203, k. 84–92.

będzie się odbywało powoli, natomiast rezultaty moich zabiegów informacyjnych, zależnych po większej części od czynników przypadkowych, oraz od źródeł niepewnych, nie będą wyczerpujące<sup>7</sup>.

Pozostałe aktywa, tj. Placówka Wywiadowcza „Capri” w Rzymie<sup>8</sup> oraz przedstawicielstwa dyplomatyczne RP (ambasada i konsulaty), skoncentrowane były natomiast wyłącznie na zagadnieniach politycznych, społecznych i gospodarczych, zatem mniej istotnych w kontekście ewolucji szeroko rozumianej sztuki wojennej.

\* \* \*

Choć zasadniczym efektem misji rtm. W. Dziewanowskiego były liczne obserwacje na temat organizacji i uzbrojenia piechoty, lotnictwa oraz broni pancernej<sup>9</sup>, to dostarczyła ona również sporo ciekawych spostrzeżeń z zakresu mobilności wojsk oraz systemu ich zaopatrywania na polu walki.

W kontekście przemieszczania się oddziałów piechoty okazało się przede wszystkim, że w związku z górzystym terenem oraz słabo rozwiniętą siecią dróg, mimo posiadania ok. 6 tys. samochodów transportowych, jedynie incydentalnie ją przewożono. Oddziały włoskie maszerowały przeważnie całymi dywizjami<sup>10</sup>, a nawet korpusami<sup>11</sup> na jednej drodze, przy czym kolumny takie ubezpieczały dwie straże przednie w sile jednego–trzech batalionów poruszające się równoległe w odległości 5–7 km, a bezpośrednią osłonę stanowiły silne patrole<sup>12</sup> odsu-

<sup>7</sup> Attachat Wojskowy przy Ambasadzie RP w Rzymie, L.12/tj, Rzym 7 XII 1935, CAW, Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego [dalej: Oddział II], sygn. I.303.4.7715, karty bez paginacji.

<sup>8</sup> Powołana w styczniu 1934 r. z inicjatywy Referatu „Wschód”, kierowana przez sekretarza (II sekretarza) Ambasady RP w Rzymie Tadeusza Chromeckiego ps. „Sękowski”, z oficerem prowadzącym kpt. Stanisławem Paprockim ps. „Herman Miller”, zorientowana na analizowanie sytuacji wewnętrznej Włoch oraz aktywności emigracji ukraińskiej; Oddział II SGWP, L. 6205/34/Cp, Warszawa 8 V 1934, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4031, karty bez paginacji; *Rocznik służby zagranicznej Rzeczypospolitej polskiej według stanu na 1 czerwca 1939*, Warszawa 1939, s. 183.

<sup>9</sup> Vide: R. Majzner, *Wojna abisyńska 1935–1936 z perspektywy analiz Oddziału II SGWP*, [w:] *Pola bitew wczoraj i dziś*, red. A. Olejko, P. Korzeniowski, K. Mroczkowski, Oświęcim 2013, s. 437–455.

<sup>10</sup> Regularne dywizje piechoty składały się z trzech pułków piechoty, trzech dywizjonów artylerii górskiej, batalionu ciężkich karabinów maszynowych, batalionu saperów, oddziału miotaczy ognia i oddziału chemicznego (w drugiej fazie konfliktu przeformowywane w zwykłe kompanie strzeleckie), w sile 14–15 tys. żołnierzy. Zbliżonym potencjałem dysponowały również „tubylcze” dywizje (Ascari) – złożone z trzech grup po trzy bataliony, dwóch dywizjonów artylerii i kompanii saperów. Wyraźnie słabsze były natomiast dywizje Milicji – mające dwa legiony (po dwa bataliony piechoty), dwa bataliony zapasowe, jeden dywizjon artylerii i jedną kompanię saperów, czyli ogółem 8–10 tys. żołnierzy.

<sup>11</sup> Jak zdołano ustalić, korpusy nie miały organizacji stałej, gdyż były formowane *ad hoc*, z określonym zadaniem. Zwykle jednak składały się z dwóch–trzech dywizji, w tym jednej dywizji Milicji, trzech–czterech dywizjonów artylerii korpusnej, jednego lub dwóch szwadronów kawalerii tubylczej, szwadronu czołgów i czasem dywizjonu lotnictwa rozpoznawczego.

<sup>12</sup> Nie zdołano jednak ustalić w jakim składzie.

nięte od kolumny marszowej na zaledwie 200–300 m. Ponieważ zdecydowana większość potyczek miała charakter walk spotkaniowych lub zasadzek, w których oddziały włoskie zmuszone były rozwijać się do walki z kolumną marszową, znając tendencję Abisyńczyków do oskrzydlenia, dowódcy zawsze organizowali bardzo silny odwód<sup>13</sup>, przy czym do działań czołowych przeznaczali siły mniejsze, a do oskrzydających (jedno- i dwustronnych) – większe. W takim przypadku samo zaznaczenie ruchu oskrzydającego miało zresztą zmuszać Abisyńczyków do wycofania, choć nie kontynuowano pościgu ze względu na to, że ich szybkość marszowa była dwukrotnie większa ze względu na wytrzymałość i sprawność piechurów, znajomość terenu i zdecydowanie wyższe umiejętności poruszania się po nim oraz wykorzystywanie koni i doskonale sprawdzających się w etiopskich warunkach wielbłądów<sup>14</sup>.

Z obawy przed nocnymi zasadzkami Włosi nigdy nie kwaterowali na postoju, unikając zarazem dużych skupisk. Zwykle formowali szeregi obozów batalionowych, kompanijnych, rzadziej pułkowych, przy czym każdy obóz – także sztabowy, materiałowy, parki samochodów i dowództwa – nawet na krótkim postoju był natychmiast umacniany i przygotowywany do obrony.

Na odcinkach stale zagrożonych możliwością ataku Abisyńczyków taka pozycja składała się z podwójnej linii fortów ustawionych w szachownicę i dzięki temu wzajemnie osłaniających się ogniem, jednak bez linii czat, obsadzonych siłami od plutonu do batalionu piechoty, z artylerią lekką na zarówno pierwszej, jak i drugiej linii. Ubezpieczenie polegać miało na obserwacji wzrokowej w dzień, a w nocy na ciągłym krążeniu oddziałów rozpoznawczych w sile od plutonu do kompanii oraz oświetlaniu przedpola reflektorami. Brak linii czat oraz formowanie silnych oddziałów rozpoznawczych podyktowane było obawą przed zaskoczeniem i rozbiciem niewielkich patroli. Natomiast na odcinkach spokojniejszych, niezagrożonych przez jednostki armii abisyńskiej, organizowano tylko jedną linię obrony z linią czat, obsadzając każdą z nich plutonem piechoty, czyli 60 żołnierzami<sup>15</sup>.

Odnosnie do umocnień zauważono przede wszystkim, że ze względu na kamienisty teren w ogóle nie kopano okopów, budując jedynie kamienne mury o wysokości 1,5 m, które w przypadku dłuższych postojów scalano gliną, robiąc w nich otwory strzelnicze i zabezpieczając najbardziej zagrożone kierunki workami z piaskiem. Niezwykle rzadko stosowano przy tym drut kolczasty – wyłącznie w przypadku najważniejszych fortów oraz dróg, które zamykano kozłami hiszpańskimi.

Forty miały przeważnie kształt czworokątny, rzadziej trójkątny, z bastionami na rogach pozwalającymi na flankowanie ogniem kurtyń, a nawet z wieżyczkami obserwacyjnymi, z działami i karabinami maszynowymi wstrzelanymi w przedpole. Podczas posuwania się naprzód forty przekazywane były oddziałom tyłowym,

<sup>13</sup> Na każdym szczelbu odwód organizowano z 1/3 posiadanych sił.

<sup>14</sup> Rtm. W. D z i e w a n o w s k i, *Raport z pobytu na froncie włosko-abisyńskim*, Warszawa 15 IV 1936, AAN, SGWP, sygn. 616.214, k. 19–20.

<sup>15</sup> *Ibidem*, k. 20–21.

dzięki czemu wzdłuż linii przemieszczania wojsk powstawała sieć umocnionych punktów obrony zabezpieczających szlaki komunikacyjne, wykorzystując rozbudowaną łączność telefoniczną oraz za pomocą aparatów świetlnych<sup>16</sup>.

Z zagadnieniem przemieszczania się wojsk włoskich ściśle wiązała się kwestia ich zaopatrzenia. Zaobserwowano przede wszystkim, że niemal w całości docierało ono do „silnie rozbudowanego” portu Massaua nad Morzem Czerwonym, a wobec niskiej wydajności kolei wąskotorowej i kolejki linowej łączących port z Asmarą<sup>17</sup> oparte zostało na transporcie samochodowym realizowanym przez ok. 6 tys. ciężarówek Naczelnego Dowództwa poruszających się wzdłuż dwóch dróg dofrontowych: do Makalle i do Aduy (składy pośrednie). Stamtąd ciężarówkami poszczególnych dywizji rozwożono je do składów wysuniętych lub punktów rozdzielczych, by ostatecznie trafić na linię frontu za pomocą mułów, względnie wielbłądów. Wskutek braku fachowego doglądu i fatalnego ponoć utrzymania notowano jednak bardzo wysoką śmiertelność zwierząt jucznych, jako przykład podając Dywizję Milicji „23 marca”, która spośród 1600 posiadanych mułów straciła 600.

Mimo to, oceniając sprawność systemu zaopatrzenia, stwierdzono, że „na ogół” działał on „bez zarzutu”, choć za wyjątkiem niewielkiej ilości mięsa jest ono w całości sprowadzane ze względu na całkowity brak miejscowych zasobów. Ponoć tylko jeden raz, zaraz po zajęciu Makalle, przez dwa dni nie dostarczano oddziałom żywności, a jedyne braki, jakie zaobserwowano w dłuższej perspektywie, dotyczyły umundurowania. Część oddziałów, dla których najwyraźniej zabrakło kolonialnych mundurów khaki, miała szare – sukienne, europejskie, niedostosowane do afrykańskich warunków<sup>18</sup>.

Doszukując się źródeł tej niezwyklej wydajności, zauważono przede wszystkim, że zaraz po zdobyciu określonego terenu, w związku z brakiem jakichkolwiek dróg poza ścieżkami karawanowymi, Włosi przystępowali do budowy dróg utwardzanych asfaltem mieszanym z tłuczonymi kamieniami, angażując do tych prac zarówno żołnierzy (w pasie przyfrontowym), jak i specjalnie sprowadzonych robotników oraz posiadane odwody. Jak kluczową dla powodzenia włoskiej kampanii była to kwestia, świadczy to, że prace na drogach, a także roboty konserwacyjne odbywały się bez zatrzymywania ruchu. Drogi wytyczano przede wszystkim zboczami gór, gdyż doliny były zalewane w porze deszczowej, realizując ich budowę w ośmiu etapach:

1. wyrównanie w takim stopniu, by mógł przejechać samochód,
2. wykonanie punktów mijania,

<sup>16</sup> *Ibidem*, k. 21–23.

<sup>17</sup> W prostej linii jest to odległość ok. 100 km. Dzienną wydajność kolejki linowej szacowano na zaledwie 500 ton.

<sup>18</sup> Rtm. W. Dziewanowski, *Raport z pobytu...*, AAN, SGWP, sygn. 616.214, k. 23–24.

3. poszerzenie na dwa samochody,
4. wysypanie tłuczonym kamieniem,
5. ubicie kamienia,
6. wykonanie przepustów dla odpływu wody,
7. wyasfaltowanie,
8. budowa większych mostów.

Dzięki zmieszaniu asfaltu z kamieniem – jak przekonywał rtm. W. Dziewanowski – powierzchnia była na tyle przyczepna, że zapobiegała ślizganiu się samochodów „na boki”. Do połowy marca 1936 r. w ten sposób wykonano  $\frac{2}{3}$  drogi z Massaua do Makalle, czyli odcinek o długości ok. 300 km<sup>19</sup>.

Połowa wykorzystywanego przez włoską armię taboru była produkcji rodzimej (Fiat, O.M), a pozostałe amerykańskiej (Chevrolet, Ford, Studebaker) i niemieckiej (N.A.G.), przy czym oprócz wersji transportowych występowały także pojazdy specjalne – cysterny (na wodę i benzynę) oraz chłodnie. Zaobserwowano także, że do poruszania się po wąskich górskich drogach, mimo dużej wywrotności i spowodowanej nią niechęci szoferów, masowo wykorzystywano ciężarówki typu O.M.<sup>20</sup> ze względu na ich niewielką szerokość, napęd na cztery koła, ładowność 1 tony (w górach tylko 500 kg) oraz silnik o mocy 50 KM<sup>21</sup>.

Analiza przebiegu działań wojennych w Abisynii dostarczyła także pewnych informacji na temat mobilności (motoryzacji) armii włoskiej<sup>22</sup>. Przede wszystkim zaobserwowano, że największą jednostką pancerną zastosowaną bojowo był szwadron czołgów złożony zwykle z dwóch plutonów po cztery pojazdy, czołgu dowódcy i trzech pojazdów zapasowych, wyjaśniając, że były one przydzielane bezpośrednio korpusom. Jednak sprzęt, który wykorzystywano bojowo, tj. lekkie czołgi (tankietki) typu Fiat-Ansaldo, oceniono jako pozbawione większej wartości. Za jego największą wadę uznano brak obrotowej wieży i tym samym ograniczony wyłącznie do przodu kąt ostrzału zamontowanego uzbrojenia w postaci jednego–dwóch karabinów maszynowych, ewentualnie miotacza ognia. Wskutek *de facto* całkowitej bezbronności pojazdu na boki i od tyłu utracono wiele maszyn.

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. 24–25. Droga z Massaua do Makalle, a w zasadzie warunki na niej panujące były tematem licznych artykułów w polskiej prasie, w których określano ją mianem „drogi śmierci” – *vide*: „Głos Poranny” 1935, nr 321, s. 2.

<sup>20</sup> W rzeczywistości ciężarówki firmy O.M. typu Autocaretta występowały w dwóch wersjach – model 32 i 35, ogółem w liczbie zbliżonej do pojazdów marki Fiat. Ich szerokość wynosiła zaledwie 1,3 m, przy rozstawie kół od 1 m (mod. 32) do 1,1 m (mod. 35), rozstawie osi 2 m, ładowności 800 kg, silniku o mocy 20 KM (mod. 32) – 23 KM (mod. 35), prędkości mak. 22,7 km/h (mod. 35) – 25 km/h (mod. 32) i zasięgu 160 km; [www.army1914-1945.org.pl/wlochy2/regio-esercito](http://www.army1914-1945.org.pl/wlochy2/regio-esercito). *Vide*: N. Pignato, *Le Autocarrette del Regio Esercito*, Trento 2000.

<sup>21</sup> Rtm. W. Dziewanowski, *Raport z pobytu...*, AAN, SGWP, sygn. 616.214, k. 23–24.

<sup>22</sup> *Vide*: A. Pugnani, *La motorizzazione dell'esercito e la conquista dell'Etiopia*, Roma 1936; J.J.T. Sweet, *Iron Arm. The Mechanization of Mussolini's Army 1920–40*, Stackpole 2007.

Jako poważny mankament konstrukcyjny – zwłaszcza w warunkach etiopskich – wskazano także brak gumowych nakładek na gąsienice, w wyniku czego czołg miał tendencję do ślizgania się, a na stromiznach nawet do przewracania się na bok<sup>23</sup>. W „normalnych” warunkach miał jednak „dobrze” znosić trudności marszowe, poruszając się o „własnych siłach”. Tym jednak, co zwróciło największą uwagę i podziw rtm. W. Dziewanowskiego, było całkowite zmotoryzowanie służb, wykorzystywanie czołgów „zwykłego typu” do zaopatrywania pozostałych pojazdów w amunicję<sup>24</sup> oraz częściowe zmotoryzowanie artylerii – przewożonej za pomocą ciągników Pavesi P.4 lub Breda<sup>25</sup>.

Pierwszy z nich bez najmniejszego kłopotu miał się poruszać nawet w najtrudniejszych warunkach terenowych, zawdzięczając to silnikowi o mocy 40 KM oraz przede wszystkim niezależnemu zawieszeniu poszczególnych par kół, gumowym okładzinom stalowych obręczy kół i ruchomym żelaznym zębom na kołach, które można było wykorzystywać w zależności od przyczepności gruntu. Ciekawym rozwiązaniem w przypadku ciągników Breda miała z kolei być możliwość podkładania pod najcięższe działa dwukołowych wózków na gumach, w związku z czym koła dział znajdowały się w powietrzu<sup>26</sup>.

\* \* \*

Wybuch zbrojnej rebelii w Hiszpanii 17 lipca 1936 r., a następnie jej przekształcenie w długotrwałą wojnę domową stał się dla SGWP kolejną okazją do pozyskania obserwacji z zakresu motoryzacji sił zbrojnych oraz organizacji zaopatrzenia na polu walki. Konflikt ten ze względu na swoją skalę wydawał się dostarczyć jeszcze bardziej miarodajnych wniosków<sup>27</sup>.

Tym razem podstawowym źródłem informacji okazał się akredytowany przy Poselstwie RP w Lizbonie attaché wojskowy ppłk dypl. Aleksander Kędzior, choć przez cały okres wojny Oddział II SGWP wyekspediował na Półwysep Iberyjski ogółem kilkunastu eksponentów<sup>28</sup>.

<sup>23</sup> Armia włoska dysponowała w Abisynii ok. 150 czołgami lekkimi (tankietkami) Fiat-Ansaldo w wersji L 3-33 (CV-33), o następujących parametrach: waga 3,2 t, pancierz 6–13,5 mm, 4-cylindrowy silnik Fiat SPA CV-3 o mocy 43 KM, prędkość maksymalna 42 km/h, zasięg 140 km, dwuosobowa załoga, uzbrojenie – początkowo 1 km Fiat-Revelli Mod.14 kal. 6,5 mm, a następnie 2 km Fiat Mod.18/35 kal. 8 mm. N. Pignano, *Italian Armored Vehicles of World War Two*, Carrollton, Tx 2004, s. 8.

<sup>24</sup> Rtm. W. Dziewanowski dzielił czołgi typu Fiat-Ansaldo wz. 1933 na „zwykłe”, czyli uzbrojone w jeden–dwa karabiny maszynowe, oraz pozostałe, tzn. wyposażone w stacje radiowe lub miotacz ognia, których jednak nie określał mianem „specjalnych”.

<sup>25</sup> Rtm. W. Dziewanowski, *Raport z pobytu...*, AAN, SGWP, sygn. 616.214, k. 32–33, 35.

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 5–8.

<sup>27</sup> *Vide*: R. Majzner, *Wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939 w obserwacjach i analizach Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, Radomsko 2012.

<sup>28</sup> *Vide*: *ibidem*, s. 19–90.



Zgodnie z oczekiwaniami SGWP obiektem ich poszukiwań miały być informacje dotyczące broni pancernej, jednostek zmotoryzowanych, obrony przeciwpancernej, lotnictwa oraz obrony przeciwlotniczej<sup>29</sup>. W miarę przedłużania się konfliktu, zwłaszcza poszerzania jego skali, powyższe zlecenia ulegały doprecyzowaniu oraz rozbudowaniu o kolejne zagadnienia w miarę zgłaszania zapotrzebowań przez kolejne departamenty MSWojsk. i dowództwa broni. Tym samym oprócz kluczowych obserwacji nt. rosnącego znaczenia lotnictwa i broni pancernej oraz niezmiennie ważnej roli artylerii i piechoty Oddział II SGWP dostarczył również kolejnych dowodów wskazujących na systematycznie zwiększającą się mobilność oddziałów i towarzyszące temu wymagania w zakresie ich zabezpieczenia logistycznego w warunkach pola walki.

W kontekście mobilności oddziałów na polu walki zdecydowanie najwięcej uwagi skoncentrowano na procesie motoryzacji sił zbrojnych, realizując w ten sposób zlecenia poszczególnych departamentów i dowództw broni. Przykładowo: dowództwo Broni Pancernych wśród 24 szczegółowych kwestii wystąpiło o ustalenie form motoryzowania batalionów przeciwpancernych, artylerii i piechoty<sup>30</sup>. Dowództwo Saperów zainteresowane było m.in. określeniem stopnia zmotoryzowania i zmechanizowania oddziałów saperskich, sprawdzając, czy występują etatowe oddziały saperów zmotoryzowanych, jakie narzędzia zmechanizowane mają oraz jaki jest napęd tych narzędzi<sup>31</sup>. Z kolei Dowództwo Wojsk Łączności wystąpiło o ustalenie, jakie jednostki łączności są motoryzowane<sup>32</sup>.

Z dostarczonych przez Oddział II informacji wynikało m.in., że w całości zmotoryzowany jest zarówno niemiecki Legion Condor, jak i praktycznie cała artyleria hiszpańska (za wyjątkiem zaledwie kilku baterii o trakcji konnej)<sup>33</sup> oraz włoski Korpus Wojsk Ochotniczych (CTV – Corpo Truppe Volontarie)<sup>34</sup>. Podkreślając jednak znaczenie motoryzacji dla tempa przemieszczania się wojsk oraz wysiłku operacyjnego na polu walki (wsparcie artyleryjskie oraz zaopatrzenie), równocześnie przestrzegano przed zbytnim przecenianiem tego czynnika, dowodząc,

<sup>29</sup> Ppłk dypl. Józef Englicht do ppłk dypl. Aleksandra Kędziora, L.dz. 15145/II S.O., Warszawa 15 III 1937, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4050, karty bez paginacji.

<sup>30</sup> Oddział II SGWP, *Kwestionariusz w sprawie broni pancernej w Hiszpanii*, L.dz. 20446/II S.O., Warszawa 5 II 1938, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4051, karty bez paginacji.

<sup>31</sup> Dowództwo Saperów, *Saperzy w armii hiszpańskiej – plan poszukiwania*, 1937, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4065, karty bez paginacji.

<sup>32</sup> Dowództwo Wojsk Łączności, L.4408/Tjn.II.Spec.37, Warszawa 29 XI 1937, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4065, karty bez paginacji.

<sup>33</sup> Ppłk dypl. A. Kędzior do szefa Oddziału II SGWP, meldunek Nr 6, Lizbona 13 II 1937, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4072, karty bez paginacji.

<sup>34</sup> Mjr dypl. C. Niewęglowski do szefa Oddziału II SGWP, Rzym 14 VI 1938, *Uwagi o użyciu mniejszych jednostek piechoty i artylerii w wojnie hiszpańskiej*, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4051, karty bez paginacji; ppłk dypl. Marian Romeyko do szefa Oddziału II SGWP, raport N.55.tjn (załącznik Nr 1 do L.21442/II.S.O.), Rzym 1 III 1939, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4105, karty bez paginacji.

że w dalszym ciągu dobrze przygotowanej obrony nie są w stanie przełamać nawet małe ruchliwe siły zmotoryzowane<sup>35</sup>. Przysłowiową łyżką dziegiu w beczce miodu okazał się zwłaszcza włoski atak pod Guadalajarą.

Podsumowując przebieg tej operacji, zauważono bowiem, że Włosi posłużyli się co prawda wypróbowanym w walce (Abisynia) sprzętem motorowym, który jednakże w niezwykle ciężkich warunkach hiszpańskich (rozmkły po deszczach teren) nie zdał egzaminu. Zastosowane w ich pojazdach silniki okazały się zbyt słabe, a opony w samochodach i gąsienice w tankietkach zbyt wąskie. Tymczasem sprzęt posiadany przez stronę „rządową” wyposażony był w silniki amerykańskie o dużej pojemności i mocy oraz o znacznie szersze opony w ciężarówkach oraz gąsienice w czołgach. Zwracając więc uwagę na błędy popełnione przez włoskie dowództwo już na etapie samego planowania operacji, wyciągnięto kluczowy wniosek, że jednostki zmotoryzowane są w tak dużym stopniu zależne od ukształtowania terenu i pogody, że w praktyce nie będą mogły być używane w dużej masie<sup>36</sup>.

Przebieg walk podczas hiszpańskiej wojny domowej dowieść miał natomiast absolutnie niepodważalne dla efektywności operacyjnej znaczenie motoryzacji artylerii oraz transportu i zaopatrzenia materiałowego na polu walki<sup>37</sup>.

Na podstawie włoskich doświadczeń wskazano, że odcinek natarcia dla czteropułkowej dywizji piechoty, na pozycję średnio umocnioną – tzn. uprzednio przygotowaną, z pełnymi przeszkodami z drutów kolczastych (o jednym lub nawet dwóch rzędach) oraz częściowo betonowymi schronami, wynosić powinien ok. 6 km<sup>38</sup>. Gwarancją powodzenia takiej operacji, realizowanej w pierwszym rzucie przez cztery–pięć batalionów piechoty, było jednak wsparcie 10 dywizjonów artylerii oraz trwające 60–90 minut przygotowanie artyleryjskie i to wyłącznie na

<sup>35</sup> Ambasador RP w Londynie Edward Raczyński do szefa Oddziału II SGWP, raport nr 7/5, Londyn 7 IV 1937, AAN, Attachés wojskowi RP przy rządach państw kapitalistycznych [dalej: Attachés], sygn. A.II.38a, k. 348–351.

<sup>36</sup> Ppłk dypl. A. Kędzior, załącznik do meldunek nr 12, Lizbona 14 IV 1937, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4072, karty bez paginacji.

<sup>37</sup> Ppłk dypl. A. Kędzior, załącznik nr 4 do raportu L.23, Lizbona 2 IX 1937, CAW, Oddział II, sygn. I.303,4,4072, karty bez paginacji.

<sup>38</sup> Zgodnie z obowiązującymi w WP regulaminami do 1938 r. pas natarcia dywizji piechoty (trzypułkowej) na przygotowaną obronę ustalono na 3–5 km, a po 1938 r., kiedy postanowiono wzmocnić je dywizjonem artylerii ciężkiej, na 5–6 km. Jednak obowiązek prowadzenia równoczesnych działań wiążących powodował, że w rzeczywistości otrzymywały one pasy natarcia rzędu 7–8 do 10–12, a niekiedy nawet 20 km! Tymczasem szerokość pasa natarcia niemieckiej DP wynosiła 3–5 km, a radzieckiej: 4–5 km. Co się zaś tyczy wsparcia artyleryjskiego na obronę stałą (na doraźną: 30–50% niższe), to w drugiej połowie lat trzydziestych przyjmowano tzw. gęstości operacyjne rzędu: 30–38 dział i moździerzy, do 25 czołgów i jedno, dwa działa p.lot. na 1 km frontu (w rzeczywistości i tak nieosiągalne). Tymczasem w ZSRR wynosiły one: 50–100 dział i 50–100 czołgów; w Niemczech: 60–100 dział i moździerzy i 80–120 czołgów; a we Francji: 100–120 dział i moździerzy oraz 80–100 czołgów. S. F e r e t, *Polska sztuka wojenna 1918–1939*, Warszawa 1972, s. 209, 213–214, 296.

pierwszą umocnioną linię. Niszczenia przeszkód (zasieki z drutów kolczastych) dokonywała zawsze piechota, albowiem możliwości artylerii dywizyjnej były na to zbyt skromne.

Posuwanie się piechoty do szturmów odbywało się zasadniczo z wykorzystaniem dużej ilości stromotorowej broni, czyli moździerzy. Służyły one przede wszystkim do zwalczania nieobezwładnionych przez artylerię stanowisk nieprzyjacielskich karabinów maszynowych, gdyż na bezpośrednie wsparcie artylerii w tym względzie, z powodu trudności z łącznością, nie można było liczyć. Stąd też piechota znacznie bardziej polegała na ogniu towarzyszących jej własnych moździerzy aniżeli na „skomplikowanej pomocy ze strony artylerii bezpośredniego wsparcia”, które rzadko kiedy się udawało<sup>39</sup>.

Co do organizacji i znaczenia służby transportowej, ustalono z kolei, że niemiecki Legion Condor na swym wyposażeniu miał specjalne trzyosiowe samochody marki Henschel będące ruchomymi radiostacjami, małe auta łącznościowe typu Hannomag, osobowe typu Horch, Auto-Union i B.M.W. Wanderer oraz ciężarowe typu Büssing, N.A.G, Hansa-Lloyd i M.A.N. o ciężarze własnym 4750 kg i ciężarze użytecznym 2500 kg, wszystkie wyposażone w silniki diesla<sup>40</sup>. W pełni zmotoryzowane tabory miały mieć także wspierające armię republikańską Brygady Międzynarodowe<sup>41</sup>.

Analizując organizację służb zaopatrzeniowo-transportowych, zwrócono przede wszystkim uwagę na to, że doskonała sieć dróg oraz dróg polnych o twardym podłożu, duża liczba samochodów ciężarowych oraz niewielkie stany armii znacznie ułatwiały te zadania. Zaopatrzenie w amunicję karabinową było więc obfite, choć w dziedzinie amunicji artyleryjskiej już nasuwało „pewne trudności” i to mimo że fabryki z obszaru Sewilli dostarczały amunicji, a nawet 250 kg bomb lotniczych<sup>42</sup>. Potwierdzały to zresztą także włoskie doświadczenia wskazujące na potrzebę „głębszego i praktycznego zbadania w najmniejszych nawet szczegółach zagadnienia dostarczania amunicji na pole walki”, w związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem na nią broni towarzyszących, których rola niewspółmiernie wzrosła<sup>43</sup>.

<sup>39</sup> Ppłk dypl. M. Romeyko do szefa Oddziału II SGWP, raport N.55.tjn (załącznik Nr 1 do L.21442/II.S.O.), Rzym 1 III 1939, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4105, karty bez paginacji.

<sup>40</sup> Ppłk dypl. A. Kędzior do szefa Oddziału II SGWP, meldunek Nr 6, Lizbona 13 II 1937, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4072, karty bez paginacji.

<sup>41</sup> Oddział II SGWP, *Wyciąg z protokołu przesłuchania Andrzeja Rozborskiego*, L.dz. 30637/39.W.II.-B, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4106, karty bez paginacji; Oddział II SGWP, załącznik do L.dz. 20533/II.S.O., Warszawa 17 II 1939, *Opis warunków walki i życia w brygadach międzynarodowych w Hiszpanii*, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4117, karty bez paginacji.

<sup>42</sup> Ppłk dypl. A. Kędzior do szefa Oddziału II SGWP, meldunek Nr 6, Lizbona 13 II 1937, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4072, karty bez paginacji.

<sup>43</sup> Mjr dypl. C. Niewęglowski do szefa Oddziału II SGWP, Rzym 14 VI 1938, *Uwagi o użyciu mniejszych jednostek piechoty i artylerii w wojnie hiszpańskiej*, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4051, karty bez paginacji.

Obserwując wzrost znaczenia broni pancernej, dostrzeżono również konieczność organizowania wyspecjalizowanych służb zaopatrywania w paliwo, smary i amunicję, dla każdego czołgu lub grupy, ponieważ ich samowystarczalność na polu walki nie była zbyt duża, a uzupełnianie paliwa nawet z pomocą cystern samochodowych oceniano w warunkach polowych jako nazbyt czasochłonne i jednocześnie niebezpieczne<sup>44</sup>.

\* \* \*

Odnosząc się do wartości materiału pozyskanego przez Oddział II SGWP, gen. bryg. Wacław Stachiewicz stwierdził, że był on mało reprezentatywny i w związku z powyższym zasadniczo nieużyteczny pod kątem ewentualnego wykorzystania w procesie modernizacji WP. Zasadniczo dostarczyć miał bowiem spostrzeżeń natury wyłącznie technicznej, gdyż całkowita odmienność pola walki uniemożliwiała wykorzystanie nawet tych ograniczonych obserwacji natury taktycznej: „Wojnę w Abisynii i Hiszpanii obserwowaliśmy przez specjalnie wysłanych oficerów sztabu. Obserwacje te nie dały nam jednak szerszego obrazu możliwości taktycznych i operacyjnych większych związków pancerno-motorowych. Konkretnie spostrzeżenia dotyczyły się raczej drobnej natury taktycznej i techniczno-taktycznego użycia poszczególnych kategorii sprzętu. W Abisynii specyficzne warunki terenowe i taktyczne sprawiały, że sposób użycia w walce włoskich jednostek motorowo-pancernych nie mógł dać żadnych dla nas wartościowych doświadczeń. W Hiszpanii Niemcy nie mieli żadnej operacyjnej jednostki pancerno-motorowej. Teren tych walk traktowali oni jedynie jako poligon doświadczalny i wyszkoleniowy dla nowego sprzętu i obsługi, zorganizowanych w małe grupy taktyczne w ramach legionu »Condor«. Działanie włoskich dywizji pancerno-motorowych na tym terenie nie rzuciło dodatniego światła na ich możliwości, zwłaszcza operacyjne. W bitwie pod Guadalajarą jedna z tych dywizji, która miała pewne ograniczone powodzenie taktyczne w pierwszych dniach swej akcji, została jednak w następnym dniu prawie że rozbita, głównie przez napady lotnicze przeciwnika”<sup>45</sup>.

Czy jednak miał rację w swej ocenie?

Z całą pewnością teatr działań wojennych ze względu na specyficzne warunki terenowe oraz skalę zaangażowania sił – zwłaszcza w przypadku konfliktu włosko-abisyńskiego – był zasadniczo odmienny od realiów, w jakich mogło działać WP. Również wojna domowa w Hiszpanii, choć zdecydowanie bardziej

<sup>44</sup> Oddział II SGWP, *Doświadczenia z wojny w Hiszpanii. Wykład wygłoszony na kursie Wyższych Dowódców w Rembertowie w dniu 29 XI 1938 r.*, CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.4071, karty bez paginacji.

<sup>45</sup> W. Stachiewicz, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu naczelnego Wodza*, Warszawa 1998, s. 282–285.

reprezentatywna, również nie mogła dostarczyć rozwiązań, które automatycznie można byłoby zaadoptować w warunkach środkowoeuropejskich, choć np. skala operacji lotniczych, a przede wszystkim ich charakter były już wystarczająco reprezentatywne. W tym sensie opinię szefa SGWP deprecjonującą wysiłek wywiadu wojskowego w Abisynii oraz w Hiszpanii uznać należy za nieuzasadnioną, zwłaszcza że na podstawie tego samego „materiału źródłowego” francuski gen. Maurice Duval stwierdził, że wojna hiszpańska być może zawiodła futurystów strategii i taktyki, ale zarazem nie przyznała też racji zacofańcom<sup>46</sup>, a gen. Heinz Guderian uznał, że obydwie konflikty nie dostarczyły żadnych powodów do zmiany koncepcji wykorzystania broni szybkich<sup>47</sup>.

Poza tym obydwie wojny, choć w różnej skali, wskazały jednak na zyski płynące z faktu motoryzacji sił zbrojnych. Co prawda w ich trakcie piechota w dalszym ciągu przemieszczała się na „własnych nogach”, jedynie sporadycznie wykorzystując w tym celu „konie mechaniczne”, to jednak wszystkie źródła podkreślały kluczową rolę transportu samochodowego w zabezpieczeniu logistycznym każdej operacji i to zarówno w Abisynii, w której sieci dróg praktycznie nie było, jak i w Hiszpanii, która miała ją bardzo dobrze rozwiniętą, nie wyłączając nowoczesnych konstrukcji mostowych. Równocześnie zaobserwowano jednak, że w pozbawionej dróg Abisynii etiopska piechota poruszała się dwa razy szybciej od włoskiej.

Wbrew szefowi SGWP na istotne znaczenie doświadczeń płynących z przebiegu obydwu wojen wskazywała zresztą również grupa wykładowców z Wyższej Szkoły Wojennej, w tym płk dypl. Stefan Mossor. Spozrzegł on m.in., że posiadanie znacznej przewagi w dziedzinie środków materialnych może mieć decydujące znaczenie dla powodzenia poszczególnych operacji i całej wojny, a bronie szybkie, mimo niesprzyjających warunków terenowych i klimatycznych, potwierdziły swoją wysoką wartość przy współdziałaniu z innymi broniąmi. Puentował: „Mimo wymienionych wad, ujawnionych w działaniach samodzielnych, wydaje się być rzeczą pewną, że znaczenie operacyjne obu broni nie zmaleje jednak, lecz będzie wzrastało”<sup>48</sup>.

Czy zatem zbyt daleko idąca zachowawczość naczelnych władz wojskowych była źródłem klęski w 1939 r.? Mimo ewidentnego zbagatelizowania doświadczeń płynących z obydwu analizowanych konfliktów zbrojnych – zwłaszcza w kontek-

<sup>46</sup> „La guerre a pris en Espagne un aspect de nature à décevoir les futuristes de la stratégie et de la tactique. Il est vrai qu'elle n'a pas davantage donné raison aux retardataires. M. Duval, *Les leçons de la guerre d'Espagne*, Paris 1938, s. 229.

<sup>47</sup> H. Guderian, *Achtung Panzer! Die Entwicklung der Panzerwaffe, ihre Kampfaktik und ihre operativen Möglichkeiten*, Stuttgart 1937, s. 212; W.J. Ławrynowicz, *Droga do Blitzkriegu. Historia i rozwój niemieckiej broni pancernej do wybuchu drugiej wojny światowej*, Gdańsk 2003, s. 111–112.

<sup>48</sup> S. Mossor, *Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny*, wyd. 3, Warszawa 1986, s. 86–88.

ście broni szybkich, odpowiedź na tak postawione pytanie musi być negatywna, gdyż to przemysł nie był w stanie dostarczyć odpowiedniej liczby samochodów ciężarowych, a czas nie pozwalał na wyszkolenie odpowiedniej liczby kierowców i mechaników. Najwyższe władze wojskowe miały tego świadomość, nie przewidując w związku z tym motoryzacji jednostek piechoty. W szczególności odbiło się to na systemie zaopatrzenia i ewakuacji dywizji – będących w WP podstawowym i najwyższym związkiem taktycznym piechoty. Trakcja konna zdecydowanie ograniczała bowiem zarówno tonaż przewożonego zaopatrzenia, jak i mobilność całego związku, czyniąc go ociężałym, niezdolnym do wykonywania szybkich przemarszów<sup>49</sup>.

Zapotrzebowanie wojska tylko dla samych kolumn transportowych wynosiło ok. 5200 ciężarówek plus drugie tyle dla broni i służb, w związku z czym w planie rozbudowy założono ogólne zapotrzebowanie na poziomie ok. 12 tys. samochodów ciężarowych. Przyjęty w 1937 r. plan motoryzacji armii zakładał jednak błędnie, że w zdecydowanej większości zapotrzebowanie to zostanie zaspokojone przez krajowy przemysł oraz w drodze poboru, a nie zakupów. W tym celu, aby zwiększyć popyt na samochody, zniesiono część obciążeń fiskalnych i administracyjnych dla prywatnych odbiorców, a krajowe zakłady otrzymały znaczne premie państwowe w celu zwiększenia konkurencyjności i opłacalności produkcji. Dodatkowo, aby zapobiec ewentualnemu chaotycznemu importowi, który – jak zakładano – mógłby zdusić rodzimy przemysł, ustalono, że zadanie dostarczenia konkretnego typu samochodu (względnie ciągnika) będzie wykonywać tylko jedna firma krajowa lub zagraniczna, przy czym te drugie w ramach zawartej umowy musiały zobowiązać się do uruchomienia w kraju najpierw montowni, a następnie fabryki, w zamian za co obniżano cło na konkretne typy ich pojazdów. W krajowym przemyśle złożono natomiast zamówienia na tzw. Łazik (Fiat 508/18) i terenowy wóz patrolowy z napędem na cztery koła, o nośności 0,8 t z silnikiem o mocy 45 KM oraz cztery typy ciężarówek: o nośności 1,2 t z silnikiem 45 KM – dla taborów bojowych jednostek zmotoryzowanych; o nośności 2 t z silnikiem 60 KM – dla kolumn samochodowych dywizji piechoty; o nośności 3 t z silnikiem 80 KM – dla kolumn samochodowych armii i Naczelnego Dowództwa; oraz cięższe – dla określonych broni np. lotnictwa. Zamówiono ponadto ciągniki: C2P dla dział p.lot. Bofors kal. 40 mm; C4P dla artylerii lekkiej oraz C7T dla artylerii ciężkiej i najcięższej<sup>50</sup>.

<sup>49</sup> Zdecydowano tylko o częściowej motoryzacji batalionów saperów, kompanii łączności i innych służb. E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 89.

<sup>50</sup> W. Stachiewicz, *op. cit.*, s. 238–242. Na posiedzeniu 11 V 1938 r. Komisja Motoryzacyjna przy Radzie Ministrów podjęła decyzję, że produkcja pojazdów własnej konstrukcji o ładowności od 0,8–4 t oraz 5 t na licencji Sauera zostanie powierzona Państwowym Zakładom Inżynieryjnym; 3 t konstrukcji na licencji Chevroleta (General Motors) – zakładom „Lilpop, Rau i Loewenstein” oraz 5 t – zakładom „Wspólnoty Interesów” w Chorzowie, które miały w tym celu wybudować fabrykę w okolicach Radomia. E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 184.

Planowana motoryzacja miała zapewnić: na szczeblu dywizji – możliwość przewożenia małych oddziałów, skrócenie kolumn taborowych i zwiększenie zasięgu zaopatrzenia do 100 km; na szczeblu armii – możliwość jednorazowego przewiezienia około pułku piechoty, zwiększenia tonażu i mobilności tyłów; natomiast na szczeblu naczelnego dowództwa – możliwość jednorazowego przewozu jednej dywizji piechoty z częścią artylerii<sup>51</sup>.

Fatalnym błędem było jednak to, że zdecydowana większość samochodów dla armii miała pochodzić z produkcji krajowej oraz w wyniku poboru pojazdów prywatnych. W sytuacji, gdy w całym kraju zarejestrowanych było w 1938 r. zaledwie 8609 samochodów ciężarowych<sup>52</sup>, mobilizacja nie mogła zaspokoić rzeczywistych potrzeb armii bez zakupów zagranicznych. Nawet jednak gdyby ich dokonano, to i tak wypełniono by wyłącznie przyjęte etaty, czyli 76 samochodów osobowych i ciężarowych w dywizji piechoty<sup>53</sup> oraz 65–66 samochodów ciężarowych w brygadzie kawalerii i brygadzie kawalerii zmotoryzowanej. Tymczasem niemiecka dywizja piechoty, przy niemal identycznej liczbie żołnierzy, posiadała 615 samochodów ciężarowych i 334 osobowe wraz z transporterami!<sup>54</sup>

Z wojen abisyńskiej i hiszpańskiej w kontekście motoryzacji armii zasadniczo pozyskano słuszne obserwacje odnośnie do kierunku koniecznych zmian, wdrażając je jednak w zdecydowanie niewystarczającym stopniu. Wpływ na to miała przede wszystkim ułomność rodzimego przemysłu motoryzacyjnego – wywołana zaniechaniami pierwszej połowy lat trzydziestych, gdy podniesiono cła i opłaty od samochodów, traktując je jako towar luksusowy<sup>55</sup>. Poza tym pewien wpływ na stanowisko władz wojskowych miały również obserwacje, że tradycyjna piechota abisyńska była i tak dwukrotnie bardziej manewrowa od „nowoczesnej” piechoty włoskiej. Faktem jest jednak, że bez tych wojen świadomość konieczności motoryzacji armii byłaby zapewne jeszcze niższa.

<sup>51</sup> Wytyczne w tej mierze przyjęto 6 grudnia 1937 r. uchwałą Komitetu ds. Uzbrojenia i Sprzętu (KSUS) przy MSWojsk. E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 183.

<sup>52</sup> *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 199.

<sup>53</sup> W planie rozbudowy liczba samochodów ciężarowych i osobowych w dywizji piechoty miała wzrosnąć do 121. E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 90.

<sup>54</sup> T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990, s. 252–259. Według innych danych niemiecka dywizja piechoty na 1 IX 1939 r. posiadała 1009 samochodów ciężarowych i osobowych, sześć samochodów pancernych i transporterów, 919 wozów konnych i 4842 konie. E. Kozłowski, *op. cit.*, s. 90.

<sup>55</sup> W efekcie ich liczba zarejestrowanych pojazdów ciężarowych spadła z 7440 w 1931 r. do 4945 w 1935 r. *Mały rocznik statystyczny...*, s. 199.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Attachés wojskowi RP przy rządach państw kapitalistycznych.

Sztab Główny Wojska Polskiego.

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie

Biurowisko Personalne Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Kolekcja Akt Personalnych.

Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego.

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

*Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939.

*Rocznik służby zagranicznej Rzeczypospolitej polskiej według stanu na 1 czerwca 1939*, Warszawa 1939.

### PRASA

„Głos Poranny” 1935, nr 321.

### OPRACOWANIA

Bartnicki A., *Agresja włoska na Etiopię*, Warszawa 1964.

Bartnicki A., *Konflikty kolonialne 1869–1939*, Warszawa 1971.

Bartnicki A., *Pierwszy front II wojny światowej*, Warszawa 1971.

Dubicki T., Suchcitz A., *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. II, Warszawa 2011.

Duval M., *Les leçons de la guerre d'Espagne*, Paris 1938.

Feret S., *Polska sztuka wojenna 1918–1939*, Warszawa 1972.

Godlewski J., *Agresja włoska na Abisynię w latach 1935–1936: przebieg działań i próba oceny krytycznej*, cz. 1–4, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969, nr 2, s. 354–386, nr 3–4, s. 410–438; 1970, nr 1, s. 313–340, nr 2, s. 266–285.

Gondek L., *Wywiad polski w III Rzeszy 1933–1939. Zarys struktury, taktyki i efektów obronnego działania wywiadu polskiego w Niemczech hitlerowskich*, Gdańsk 1975.

Guderian H., *Achtung Panzer! Die Entwicklung der Panzerwaffe, ihre Kampftaktik und ihre operativen Möglichkeiten*, Stuttgart 1937.

Joseph F., *Wojny Mussoliniego*, Warszawa 2012.

Jurga T., *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990.

Kołąkowski P., *Czas próby. Polski wywiad wojskowy wobec groźby wybuchu wojny w 1939 roku*, Warszawa 2012.

Kozłowski E., *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1974.

Ławrynowicz W.J., *Droga do Blitzkriegu. Historia i rozwój niemieckiej broni pancernej do wybuchu drugiej wojny światowej*, Gdańsk 2003.



- Majzner R., *Attachaty wojskowe II Rzeczypospolitej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, wyd. 2, Częstochowa 2014.
- Majzner R., *Polski wywiad wojskowy wobec polityki III Rzeszy 1933–1939. Militarne aspekty polityki III Rzeszy w świetle analiz Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, Toruń 2006.
- Majzner R., *Wojna abisyńska 1935–1936 z perspektywy analiz Oddziału II SGWP*, [w:] *Pola bitew wczoraj i dziś*, red. A. Olejko, P. Korzeniowski, K. Mroczkowski, Oświęcim 2013, s. 437–455.
- Majzner R., *Wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939 w obserwacjach i analizach Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, Radomsko 2012.
- Mossor S., *Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny*, wyd. 3, Warszawa 1986.
- Nicolle D., Ruggeri R., *The Italian Invasion of Abyssinia 1935–1936*, [b.m. i r.].
- Paduszek K., *Zajrzeć do mózgu Lenina. Wywiad II Rzeczypospolitej a postrewolucyjna Rosja*, Łomianki 2016.
- Peplowski A., *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996.
- Pignano N., *Italian Armored Vehicles of World War Two*, Carrollton, Tx 2004.
- Pignato N., *Le Autocarrette del Regio Esercito*, Trento 2000.
- Polska dyplomacja wojskowa 1918–1945*, t. IV (*Personel wojskowych placówek dyplomatycznych*), Warszawa 2015.
- Pugnani A., *La motorizzazione dell'esercito e la conquista dell'Etiopia*, Roma 1936.
- Solarz J., *Afryka Wschodnia 1935–1941*, Warszawa 2003.
- Stachewicz W., *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu naczelnego Wodza*, Warszawa 1998.
- Stawcki P., *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1997.
- Sweet J.J.T., *Iron Arm. The Mechanization of Mussolini's Army 1920–40*, Stackpole 2007.
- Włodarkiewicz W., *Przed 17 września 1939 roku. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych 1921–1939*, Warszawa 2002.
- Woźny A., *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939*, Warszawa 2000.

#### NETOGRAFIA

[www.army1914-1945.org.pl/wlochy2/regio-esercito](http://www.army1914-1945.org.pl/wlochy2/regio-esercito).

ROBERT MAJZNER

#### **Abyssinian and Spanish observations of the Second Staff Polish Army concerning the mobilization and military supply on the battlefield in the years 1935–1939**

In the mid-1930s, the Polish military intelligence had conducted investigative and observation activities concerning the Italian-Abyssinian War and the Spanish Civil War. Both conflicts were considered as potentially valuable sources of information from the evolution of war art – technically,

tactically, and operationalally. As a result, he also acquired a number of materials on combat mobility in the field and their supply in battle conditions. Unfortunately, most of them were downplayed by the Staff of the Polish Army, and the rest were unable to carry out a poorly-developed industry.

**Keywords:** Italian-Abyssinian War, Spanish Civil War, Second Staff Polish Army, Polish Army, Military Intelligence, military motorization, military supply on the battlefield.